

Odpowiedzi na pytania z dna piekła

J. K. Stettbacher, Gestalt 12, 1993-94

tłum. Robert TULO Waśkiewicz

Czy w tym tytule nie ma przesady? Bynajmniej. Mam na myśli piekło pojedynczej osoby, piekło jako miejsce wiecznego potępienia grzeszników, miejsce grozy i cierpienia, państwo szatana. Piekło, będące miejscem ostatecznej udręki, obrazuje sytuację osoby, która – pełna poczucia winy, zdezorientowana i nie rozumiejąca – wydana jest na pastwę złych sił. Zranione dziecko, a później nieświadomy tego zranienia dorosły, cierpią piekielne katusze. W swojej bezbronności nie mogą nawet rozpoznać, kim jest szatan, który, chcąc pozbawić ich godnego i wartościowego życia, zagłębia w swoje ofiary rozpalone do czerwoności narzędzia kaźni.

Nieświadome cierpienie, którego podłożem są doświadczone w dzieciństwie udręka, zdrada i opuszczenie, jest czymś przerażającym – jest skazaniem na wieczną mękę, która rozgrywa się w naszym wnętrzu. Czy może być bardziej odpowiednie słowo niż piekło, żeby ją określić? Żeby opisać to niepotrzebne, bezgraniczne cierpienie, którego źródłem jest niezrozumiały ból i lęk? Koszmar wojny i inne niszczycielskie działania mają swój początek w wewnętrznym piekle jednostki. Przyszłość ludzkości określana jest przez dzieciństwo bieżących pokoleń, dlatego musimy się starać, żeby integralność dziecka – jego wola, poczucie bezpieczeństwa i zdolność odmawiania – pozostała nienaruszona. Tylko w ten sposób możemy sobie zabezpieczyć przyszłość jako gatunek.

Uczucia i wrażenia zmysłowe to strażnicy naszego życia. Są naszym kompasem wskazującym odpowiednią drogę. Natura w ciągu milionów lat stworzyła podłoże istoty, która jest zdolna mieć świadomość przeszłości teraźniejszości i przyszłości. Tą istotą jest człowiek. Tylko on może zapobiec swojemu wyniszczaniu się. Tylko on może przyczynić się do zapanowania pokoju na ziemi, jeśli będzie cenił życie i dobro własnych dzieci. Będzie to możliwe, jeśli sam będzie sobie ufał i będzie wiedział, że jego dążenie do podtrzymania życia jest słuszne. Będzie do tego zdolny, jeśli kocha własne życie. A kocha je wtedy, gdy sam doświadczył miłości w dzieciństwie. Jeśli jej nie miał, to aby pokochać swoje życie, musi w tym celu dźwignąć w pierw ból własnych zranień i bycia niekochanym.

Jeśli integralność każdego dziecka – jego fizyczna, psychiczna i duchowa spójność – byłaby chroniona i darzona szacunkiem, jego genetyczny i duchowy potencjał mógłby się w pełni rozwinąć. Tym samym zostałyby stworzone podstawy dla świadomości gwarantującej wiedzę o zależnościach w życiu i indywidualne poczucie odpowiedzialności. Ta potencjalna wiedza i poczucie odpowiedzialności zostają zaprzepaszczone, gdy w rozwijającej się osobie, wskutek bicia, wykorzystywania i porzucenia, ulega złamaniu zaufanie do siebie, świata i rzeczywistości. Wtedy udziałem jednostki staje się życie pozbawione spełnienia, wartości i sensu.

Kiedy rodzice, dawcy życia, niszczą je u jego zarania – czy to wskutek głupoty, nieodpowiedzialności i braku intuicji, czy, co gorsza, świadomego wyboru zła i chęci wykorzystania dziecka – skazują je na życie w piekle. Ponieważ ta wieczna męka rozgrywa się głęboko we wnętrzu i poza świadomym rozeznaniem, nie daje nawet możliwości

zadawania pytań dlaczego. Taki los jest wynikiem wczesnego uszkodzenia integralności – wynikiem okrucieństw, zaniedbań oraz prymitywnych, bezrefleksyjnych czynów i stanów emocjonalnych opiekunów, które mogły być bezkarnie uzewnętrzniane.

Wychowując dziecko bez nadużyć, a za to z cierpliwą, bezwarunkową i mądrą miłością, kształtujemy człowieka, któremu z natury obce będzie oszustwo, okrucieństwo i przemoc – który będzie mógł rozwinąć pełni swoich możliwości. Na takich ludziach będzie mogła oprzeć się przemiana zewnętrznego świata, jego odkupienie.

Dziecko, które doświadcza szacunku, nabiera poczucia własnej wartości.

Dziecko, które jest akceptowane takim, jakie jest, uczy się tolerancji.

Dziecko, które jest traktowane tolerancyjnie, uczy się cierpliwości.

Dziecko, któremu dodaje się odwagi, uczy się wiary w siebie i spodziewa sukcesu.

Dziecko, które jest chwalone i zachęcane, nabiera poczucia mocy i sprawczości.

Dziecko, które styka się ze szczerością, uczy się prawdomówności i sprawiedliwości.

Dziecko, które doznaje przyjaznego traktowania, uczy się trwałych więzi.

Dziecko, które doświadcza bezpieczeństwa, będzie stało na fundamencie zaufania.

Dziecko, które jest kochane, dotykane i obejmowane, poznaje czym jest miłość.

Dziecko, którego uczucia są cenione i rozumiane, uczy się troski i empatii.

Dziecko, którego wola jest szanowana, będzie umiało odmawiać złym rzeczom.

Dziecko, które ma prawo do swojego ciała i prywatności, zdobywa siłę do obrony.

Dziecko, któremu okazywana jest radość, że jest, czuje, że świat jest jego domem.
